

Do kobiety

Autorem wiersza jest Maria Konopnicka

Czy wiesz, ty piękna i ty uśmiechniona,
Której usteczka rozchyła pustota,
Co znaczy "kocham", to najświętsze słowo,
Co pada z piersi jako strzała złota,
I jak królewskiej purpury zasłona,
Oddziela ciebie, wzruszeniem różową
I drżącą snami szczęścia dziewiczemi,
Od wszystkich ludzi na całej tej ziemi,
Byś otworzyła jednemu ramiona?

Czy wiesz ty o tym, motylu i kwiecie,
Poranków wiosny ty śpiewna ptaszyno,
Że ta godzina, w której usta twoje
Szepczą to słowo, jest cudów godziną?
Że wtedy jasno robi się na świecie,
Że srebrem biją wszystkie żywe źródła,
Że róże w pąkach płoną się wiosenne,
Że dziwne mary, rozwiewne i senne,
Ciałem się stają pod drżącą twą dłonią?
Że w twej źrenicy, jako w pryzmie słońce,
Życie odbija blasków swych tysiące
I załamuje promień brylantowy?...
Że noc koronę srebrną swojej głowy
U stóp twych w chłodnych rozsypuje rosach?
Że twym wzruszeniem drżą gwiazdy w niebiosach?

Czy wiesz ty o tym, że słowo to ciebie
Czyni kapłanką przeczystych ołtarzy?
Że to uczucie, co łuny dziewicze
Rzuca na białość liliową twej twarzy
I diamentową skrå w oku rozbłyska,
Nie tylko szczęściem jest, lecz złotą wagą,
Co byt wszechświata utrzymuje w ruchu,
Pierwszym zarzewiem wielkiego ogniska,
Co świat ogarnia blaskami swojemi,
Pierwszym ogniwem w stworzenia łańcuchu?
Czy wiesz, że kiedy zmierzchy tajemnicze
Wydały kształty młodzieńcze tej ziemi,
Co stała jeszcze wśród chaosu nagą,
Najpiewszym słowem, jakie Bóg na niebie
Rzekł do niej, było słowo: "Kocham ciebie"?

Posłuchaj! Kocham - to nie znaczy wcale:
"Chcę być pieszczoną w twym domu królową,
Chcę iść przez życie drogą kwieciem sianą...
Chcę w pocałunków twoich tonąć szale...
Chcę, by mi słońko świeciło co rano..."

Chcę, by co wieczór lampę diamentową
Srebrzysty księżyc palił mi nad głową...
Chcę, byś dzień cały mojego szczebiotu
Słuchał i zawsze witał mnie uśmiechem...
Chcę, byś mi pieśni śpiewał wraz z słowikiem...
Chcę żyć z twej pracy i z twojego potu...
Chcę, byś był moim cieniem, moim echem,
Odpowiedzialnym za mnie niewolnikiem..."

Nie! "Kocham ciebie" - to znaczy: chcę z tobą
Podźwignąć ciężar, co się życiem zowie,
Być domu twego światłem i ozdobą
I nieść ci pokój, i ciszę, i zdrowie.
"Kocham" - to znaczy: twoje ideały
I twoje cele są także moimi.
Pracujmy razem, by rozświt dnia biały
Prędzej rozblysnął na ziemi!
Chcę, by mą drogą była twoja droga,
Moim pragnieniem były twe pragnienia;
Chcę, byś był głosem mojego sumienia
I wiódł mię z sobą do Boga!
Chcę, byśmy lecąc w uścisku wzajemnym,
Jako dwa duchy w dziedzinę wieczności,
Rozpromienili na świecie tym ciemnym
Gwiazdziste szlaki przyszłości!
Chcę przez twą wiedzę mój umysł rozszerzyć
I słowo twoje chować jak przysięgę;
Chcę z tobą marzyć i tęsknić, i wierzyć
W ducha niezłomną potęgę!
"Kocham" - to znaczy: chcę z tobą podzielić
Gorzki chleb trudu i łez, i boleści...
Chcę oczy twoje w dniach smutku weselić
I tarczą być twojej części.
Chcę na twych piersiach być jak róża biała,
W której płomyček tajemniczy pała,
I chcę być jako pieczęć rubinowa
Na ustach twoich bez słowa...
"Kocham" - to znaczy: chcę w cichym zakątku
Żyć zapomniana, byłeś ty był ze mną...
Chcę nad kołyską naszemu dzieciątku
Nucić piosenki w noc ciemną!
"Kocham cię" - znaczy: o wolny ty duchu!
Ja nie chcę skrzydeł twych krępować jasnych,
Przykuwać cię do trosk nędznych, ciasnych,
Ciebie, coś przywykł na myśli podmuchu
Wzłatać, jak orzeł, po najwyższych szczytach
I gniazdo zwijać w błękitach.
Ja nie chcę ciężyć tobie jak kajdany,
Wiązać cię z ziemią żelaznym łańcuchem...
Chcę tylko, byś mnie uznał, ukochany,
Bratnim i równym ci duchem.
"Kocham" - to znaczy: ja chcę być dla ciebie

Prawdy i dobra, i piękna zakłębem,
Umiłowanyu twęj duszy dziecęcem,
Twoim marzeniem o niebie...
Chcę domu twęgo być białym powojem,
Twojemu czołu od skwarów ochroną,
Chcę być twą myślą i ramieniem twojem
I przyjacieleu, i żoną!

Jeśli w twych piersiach, kobieto, nie bije
Serce do takiej podniosłej miłości,
Nie mów ty: "kocham" nikomu na ziemi!
Bo ten, co z tobą połączy swą dolę,
Patrząc na ciebie oczyma smutnemi,
Nigdy nie powie, że żyje,
I duchem wrósłszy w poziomą niewolę,
Nie zrobi nic dla przyszłości!